

Polska przeciw prawom podstawowym

Autor tekstu: **Waldemar Marciniak**

Procesowi integracji Polski z Unią Europejską towarzyszyły nieustanne zawrodożenia środowisk prawniczo-klerykalnych nad rzekomym brakiem wartości i fundamentów w jednoczącej się Europie. Gromko zapowiadano, że Polska wniesie w tym względzie znaczący wkład i niczym Rejtan bronić będzie fundamentalnych wartości. Minęło zaledwie kilka lat i oto Polska, jako jeden z dwóch krajów członkowskich UE, odrzuca dokument będący gwarancją podstawowych praw, na których ma się opierać ta Wspólnota, a nade wszystko, które mają przysługiwać obywatelom Zjednoczonej Europy. Czyżby więc Polsce przestało nagle zależeć na wartościach?

Integracja Starego Kontynentu rozpoczęta w latach 50. ubiegłego wieku przebiegała wieloetapowo. Powstawały kolejne organizacje współpracy gospodarczej i politycznej oraz traktaty i dokumenty regulujące ich funkcjonowanie. Wraz z zacieśnianiem się integracji i poszerzaniem kręgu państw w niej uczestniczących (z 6 na początku do 27 obecnie) nastąpiła konieczność uporządkowania i dostosowania do współczesnych wymagań dorobku Wspólnot zarówno na polu organizacyjnym, jak i w dziedzinie aksjologii.

Po wieloletnich przemyśleniach, w czerwcu 1999 roku podczas konferencji unijnej w Kolonii zdecydowano o podjęciu prac nad zebraniem podstawowych praw człowieka i obywatela zawartych w systemach konstytucyjnych i prawnych państw Unii Europejskiej oraz w traktatach międzynarodowych przez nie ratyfikowanych w jedną kartę, mającą objąć całą Wspólnotę. Miało to wzmocnić ochronę praw jednostki i stanowiło niejako odpowiedź na zarzut alienacji procesów integracyjnych wobec obywateli. (Pojawiały się zarzuty, że karta będzie powielala zapisy istniejących już podobnych dokumentów takich jak ONZ-owska Powszechna Deklaracja Praw Człowieka z 1948 roku czy przyjęte przez Radę Europy — Europejska Konwencja Praw Człowieka z 1950 i Europejska Karta Społeczna z 1961 roku. Były one jednak ratyfikowane jedynie przez państwa członkowskie UE i nie obejmowały instytucji unijnych. Poza tym uregulowania wymagały pewne nowe zagadnienia, które pojawiły się w okresie kilkudziesięciu lat szybkiego rozwoju społecznego Europy).

Przygotowanie dokumentu powierzono 60-osobowemu konwentowi złożonemu z przedstawicieli państw członkowskich i instytucji europejskich z prezydentem Niemiec Romanem Herzogiem na czele. Prace przebiegały bardzo sprawnie. Ich wynik — Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej (Charter of Fundamental Rights of the European Union) została uchwalona już 2 października 2000 roku, a uroczyste proklamowanie nastąpiło podczas konferencji Rady Europejskiej w Nicei w grudniu tegoż roku. Podpisanie Karty Praw Podstawowych dokonano 12 grudnia 2007 roku, w przeddzień rozpoczęcia szczytu unijnego w Lizbonie, a jej wejście w życie — po przejściu procedur ratyfikacyjnych — przewidywane jest na dzień 1 stycznia 2009 roku. (W tym samym dniu ma zacząć obowiązywać również Traktat reformujący, nadający Kartę charakter prawny). Niestety dwa kraje: Polska i Wielka Brytania zażądały włączenia do Traktatu reformującego UE dodatkowego protokołu zwanego Protokołem brytyjskim, w praktyce przekreślającego obowiązywanie Karty Praw Podstawowych na obszarze tych dwóch państw.

Co zawiera dokument, który wzbudził w Polsce tyle kontrowersji? Karta Praw Podstawowych składa się z preambuły i 54 artykułów podzielonych na 7 rozdziałów. W preambule czytamy, że: „Świadoma swego duchowo-religijnego i moralnego dziedzictwa, Unia jest zbudowana na niepodzielnych, powszechnych wartościach godności ludzkiej, wolności, równości i solidarności; opiera się na zasadach demokracji i państwa prawnego. Poprzez ustanowienie obywatelstwa Unii oraz stworzenie przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości stawia jednostkę w centrum swych działań”, a jednocześnie szanuje „różnorodność kultur i tradycji narodów Europy, jak również tożsamość narodową Państw Członkowskich”. Mamy więc jak widać nawet ustępstwo wobec religijnych krzykaczy (wspomnienie duchowo-religijnego dziedzictwa), choć ku ich utrapieniu nie ma wzmianki o przewodniej sile jedynie słusznej religii i wiecznej przyjaźni z Watykanem.

W głównej części Karty zawarte zostały podstawowe prawa przysługujące obywatelom Unii Europejskiej podzielone na tematyczne rozdziały:

I. **Godność** (art.1-5), rozumiana jest jako wyznacznik wszystkich praw człowieka i przysługuje każdemu bez wyjątku. Artykuły tego rozdziału zawierają m.in. zagwarantowanie prawa do życia, potępienie kary śmierci, tortur, niewolnictwa i poniżającego traktowania, zakaz eugeniki i reprodukcyjnego klonowania ludzi.

II. **Wolność** (art. 6-19) jest niezbywalnym prawem człowieka gwarantującym możliwość korzystania ze swobody życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Karta zapewnia prawo do wolności i bezpieczeństwa, poszanowanie życia prywatnego i rodzinnego, wolność myśli, sumienia i religii, wolność wypowiedzi, gromadzenia się i stowarzyszania, wolność sztuki, wolność, ale także prawo do nauki, wreszcie prawo do własności i swobody działalności gospodarczej.

III. **Równość** (art. 20-26), zapewnia jednakowe traktowanie wszystkich obywateli przez państwa członkowskie UE i instytucje unijne. Artykuły „równościowe” Karty gwarantują równość każdego wobec prawa, zakazują dyskryminacji „ze względu na płeć, rasę, kolor skóry, pochodzenie etniczne lub społeczne, cechy genetyczne, język, religię lub światopogląd, opinie polityczne lub wszelkie inne, przynależność do mniejszości narodowej, majątek, urodzenie, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną”, akcentują równość kobiet i mężczyzn, prawa dziecka oraz osób starszych i niepełnosprawnych.

IV. **Solidarność** (art. 27-38) jako zasada życia społecznego wspomagająca działania na rzecz niwelowania nierówności społecznych, pokoleniowych, regionalnych itp. Z oczywistych względów postulat solidarności powinien być dla Polaków wyjątkowo ważny. Karta Praw Podstawowych daje pracownikom m.in. prawo do ochrony w miejscu pracy, prawo do rokowań i działań zbiorowych, pomoc w razie utraty pracy, w tym zabezpieczenie socjalne, zakazuje pracy dzieci, postuluje ochronę konsumentów, gwarantuje (z uwzględnieniem prawodawstwa krajowego) dostęp do opieki zdrowotnej.

V. **Prawa obywatelskie** (art. 39-46) pozwalające obywatelom UE w pełni uczestniczyć w życiu politycznym i społecznym zarówno na poziomie lokalnym, regionalnym i krajowym, jak i wspólnotowym. Każdemu obywatelowi Unii przysługuje prawo do swobodnego przemieszczania się i pobytu na terytorium państw członkowskich, prawo do głosowania i kandydowania do Parlamentu Europejskiego oraz w wyborach lokalnych, także poza swoim krajem macierzystym, ma on również prawo do „bezstronnego i rzetelnego załatwienia jego sprawy w rozsądnym terminie przez instytucje, organy i agencje Unii”, a w przypadku ich nieprawidłowego funkcjonowania może wnieść skargę do Rzecznika Praw Obywatelskich UE.

VI. **Sprawiedliwość** (art. 47-50), zasada regulująca funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości. Karta zapewnia prawo do skutecznych środków prawnych i sprawiedliwego procesu sądowego oraz prawo do obrony, przypomina zasady domniemania niewinności oraz legalności, zakazuje ponownego sądenia na terytorium UE za ten sam czyn oraz kar nieproporcjonalnych w stosunku do czynów przestępczych.

VII. **Postanowienia ogólne** (art. 51-54) określające zakres obowiązywania Karty (instytucje EU i państwa członkowskie z uwzględnieniem prawa krajowego w stosowaniu niektórych artykułów).

Wydawałoby się, że mając za sobą doświadczenia wojen światowych, dyktatur i totalitarnego barbarzyństwa bezkarnie deptającego ludzką godność, dokument jakim jest Karta Praw Podstawowych nie powinien budzić jakichkolwiek zastrzeżeń. Przypominania o prawach człowieka nigdy dosyć! Tak jednak nie jest, a co gorsza, hańbiący sprzeciw w tym względzie zgłosił nasz kraj, będący do niedawna — dzięki tradycji „Solidarności” — symbolem walki o wolność i prawa człowieka. Niestety, Polska natychmiast po wejściu na europejskie salony puściła głośnego bąka w postaci rządów PiS, Samoobrony i LPR. Te skrajne ugrupowania podjudzane przez sporą część katolickiego kleru przypuściły atak na ideę integracji europejskiej w ogólności, a na Kartę Praw Podstawowych w szczególności. Efektem tego stał się m.in. wspomniany już Protokół brytyjski wyłączający Polskę z obowiązku respektowania postanowień Karty (formalnie przyjętej).

Jakie główne zastrzeżenia do Karty Praw Podstawowych zgłoszono? Zaczniemy od Wielkiej Brytanii. Brytyjski rząd Gordona Browna dążył do zablokowania przyjęcia Karty ze względu na zawartą w niej ochronę praw socjalnych i pracowniczych. Wywalczył on zapis (w protokole dodatkowym), że mówiący o nich rozdział IV „nie stwarza praw, które mogą być dochodzone na drodze sądowej”. Brown uległ w tej kwestii jak zawsze silnemu lobby antyintegracyjnemu na Wyspach oraz środowiskom przywiązanim do thatcherowskich rozwiązań gospodarczych (odmiennych od socjalnych standardów na kontynencie). Dużą rolę w naciskach na rząd odegrał Rupert Murdoch, nawiedzony konserwatysta będący szefem ogromnego imperium

medialnego. Obawiano się, że prowadzona w jego mediach nagonka mogłaby zakłócić procedury ratyfikacyjne Traktatu reformującego, więc dla odwrócenia uwagi na ich źer wystawiono stosunkowo mniej ważną Kartę Praw Podstawowych.

W przypadku Polski motywacje podpisania Protokołu brytyjskiego były odmienne. Nasz kraj okazał się jak zwykle posłusznym lennikiem Watykanu odrzucając Kartę, bo tak życzyła sobie hierarchia kościelna. Papieżowi i biskupom nie spodobała się część zapisów Karty Praw Podstawowych. Oto kilka z wysuwanych zastrzeżeń:

- Tradycyjnie już nie udało się wprowadzić odwołania w preambule do rzymskokatolickiego bóstwa czy wartości chrześcijańskich (może w końcu ktoś wyjaśni, jakie są te enigmatyczne wartości chrześcijańskie: nietolerancja? hipokryzja? obskurantyzm? antyseksualna obsesja?). Widać tu typową dla Kościoła katolickiego próbę narzucania swojej religii w pluralistycznym światopoglądowo społeczeństwie Europy. Gdy ktoś nie chce zgodzić się na takie uszczęśliwianie na siłę obwołuje się go osobistym wrogiem Pana Boga bądź ateistycznym fanatykiem. Swoją drogą, ciekawe jak zareagowałby Kościół, gdyby Unia Europejska zaczęła ingerować w treść Katechizmu katolickiego. Oczywiście jest to niemożliwe, bo Unia – w przeciwieństwie do Kościoła – szanuje rozdział i autonomię kościołów i państwa.

- W punkcie dotyczącym prawa do życia (art. 2) nie umieszczono katechizmowej formuły: od poczęcia do naturalnej śmierci. Oznaczałoby to konieczność zakazania aborcji w całej Europie z jakichkolwiek przyczyn (zmuszanie kobiet do rodzenia dzieci, nawet poczętych z gwałtu), jak również odebranie ludziom chorym prawa o decydowania o swoim życiu (zmuszanie terminalnie chorych do bolesnej agonii).

- Brak zakazu badań na embrionach czy klonowania terapeutycznego. W Karcie mówi się jedynie o zakazie klonowania w celach rozrodczych (art. 3, pkt 2), co budzi zaniepokojenie Kościoła, który chciałby zakazu wszelkich badań w tym zakresie, nie oglądając się na potencjalne olbrzymie korzyści medyczne. Ale czego można wymagać od instytucji, która zwalczała swego czasu nawet sekcję zwłok czy piętnowała szczepienia przeciw dziesiątkującej ludzkość ospie. Siła tradycji.

- Zakaz dyskryminacji ze względu na orientację seksualną (art. 21, pkt 1), w czym Kościół widzi otwarcie drogi do legalizacji związków homoseksualnych we wszystkich państwach Unii. Wydaje się to nadinterpretacją tego zapisu. Decyzje o legalizowaniu bądź nie związków jedнопłciowych będą nadal zależały od stanowiska poszczególnych społeczeństw i reprezentujących je zgromadzeń ustawodawczych.

- Rozdzielenie prawa do zawarcia małżeństwa i prawa do założenia rodziny (art. 9). W kościelnych umysłach nie mieści się, że obywatel mógłby zdecydować o założeniu rodziny bez pozwolenia urzędnika i księdza dobrodzieja. Pobrzmiewa tu charakterystyczny dla Kościoła paternalizm, traktujący ludzi jak nierozgarnięte dzieci, które nieustannie trzeba prowadzić za rękę.

- Zaniepokojenie budzi nawet prawo do edukacji z uwzględnieniem światopoglądowych przekonań rodziców (art. 14, pkt 3). Czyżby więc dzieci ateistów miały być wolne od molestowania religijnego? Zgroza. *Nota bene* punkt ten powinien budzić raczej zaniepokojenie rzeczników racjonalizmu i laickości, gdyż otwiera furtkę do nauczania nawet najbardziej obskuranckich treści (jak kreacjonizm), gdy wynikają one ze światopoglądu rodziców. Warto jednak pamiętać, że tego typu wielostronne deklaracje powstają zawsze w warunkach ścierania się różnych stanowisk i są wynikiem konsensusu. Nie sposób zawrzeć w nich rozwiązań w pełni satysfakcjonujących każdą ze stron.

- Równie niechętnie przyjmuje się artykuł 24, który w punkcie 1 przyznaje dzieciom i młodzieży prawo do posiadania i swobodnego wyrażania poglądów, które mają być „brane pod uwagę w sprawach, które ich dotyczą, stosownie do ich wieku i stopnia dojrzałości”. Kościół obawia się, że kilkunastoletnie dziecko może sprzeciwić się zmuszaniu go przez rodziców do udziału w praktykach religijnych. Ale gdyby udziału w tych praktykach zakazywali dziecku ateistycznie nastawieni rodzice, z pewnością podniesiono by krzyk o strasznym prześladowaniu i krzywdzeniu dziecka.

- Zarzuca się również Karcie zbytnią ogólnikowość i życzeniowość, ci sami krytycy jednak potrafią zachwycać się moralizatorskimi banałami zawartymi w księgach religijnych czy papieskich encyklikach. Powojenna Europa Zachodnia dowiodła zresztą, że bardzo poważnie podchodzi do wszelkich kwestii związanych z prawami człowieka i

obywatela oraz z prawami socjalnymi, nie traktując ich jedynie w kategoriach pustych deklaracji.

Przykład Karty Praw Podstawowych kolejny raz unaocznia wyznaniowy charakter naszego państwa. Hierarchia kościelna uzurpuje sobie prawo do decydowania o najważniejszych sprawach kraju i za pomocą swoich sejmowych pachółków potrafi je wyegzekwować. Wprawdzie nowa koalicja PO-PSL zapowiadała przyjęcie Karty, jednak na deklaracjach się skończyło. Rząd zastosował podobno taktyczne ustępstwo: poświęcenia Karty Praw Podstawowych w zamian za nieutrudnianie przez PiS i prezydenta Kaczyńskiego ratyfikacji Traktatu reformującego. Tak więc Polaków pozostawiono na łasce Kościoła i skrajnej prawicy, odbierając im możliwość odwołania się w obronie swoich praw podstawowych do instytucji unijnych. Nie pomogły — niezbyt zresztą liczne — protesty, płynące nawet ze środowisk, których w żaden sposób nie można napiętnować etykietą laickich, lewicowych czy liberalnych — przeciw odrzuceniu Karty występował m.in. NSZZ „Solidarność”.

Co gorsza, większość Polaków nic nie wie o tym, że pozbawieni zostali możliwości ochrony swych praw podstawowych na szczeblu unijnym. Przeważająca część polskich mediów głównego nurtu (o wyraźnym profilu konserwatywnym i neoliberalnym) nie uznała za stosowne przedstawić bliżej kwestii Karty, a jeżeli już ją podejmowała to często w sposób zakłamany (jeden z prawicowych szmatławców nazwał prawa człowieka zapisane w Karcie „bzdurami podstawowymi”). Pozostaje więc czekać na to, iż Polska dojrzeje w przyszłości do przyjęcia Karty Praw Podstawowych. A obecnie przynajmniej jedna rzecz się wyjaśniła. W szumnie zapowiadanej obronie przez Polskę wartości i zasad nie chodziło bynajmniej o wartości fundamentalne, ale fundamentalistyczne.

Waldemar Marciniak

Historyk, posiada specjalizację w zakresie politologii i europeistyki.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 30-12-2007)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5671) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5671>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów

serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl